Rok VIII

DZIENNIK POMORSKI

Nr. 45

PRZEDPŁATA:

Miesięcznie w ekspedycji . . 2,55 zł.
Z odnoszeniem i w agencjach . 2,65 „
Na poczcie, już z odnoszeniem . 2,89 „
Kwartalnie w ekspedycji . . 7,65 „
Na poczcie, już z odnoszeniem . 8,67 „

Strajki i inne wypadki zwalniają Wydawnictwo z dostarczania numerów bez zwrotu części — — — kwoty abonamentowej.

OGŁOSZENIA:

na 4 stronie 6 łam. od wiersza mm. lub jego miejsca 15 gr., na 3 str. 30 gr., na 2 str. 60 gr. Dla W. M. Gdańska te same liczby w guldenach. Tłómaczenia i ogł. skomplikowane o 20 proc. drożej. Ogł. z innych krajów płatne tylko w walucie tychże. Terminowego ogłoszenia — — — — się nie gwarantuje. — — — —

Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 9 przed poł.

Czwartek: Romany p.
Piątek. Macieja ap,

CHOJNICE, piątek, dnia 24. lutego 1928 r.

Słońca wschód 7.6 zachód 17.22.
Księżyca wschód 8.01 zach. 19.49.

Polka-Obywatelka.

Kobieta polska była i jest dobrą, pożyteczną obywatelką i nie było takiej chwili w historji Polski, żeby Ojczyzna się na niej zawiodła.

Matka-Polka wysyłała w bój synów najukochańszych i niezłomna, niezwyciężona patrzyła w oczy śmierci!

W momencie zaś, gdy wicher dziejowy rozdarł wreszcie opony mgieł i ciemnicy, a na horyzoncie Polski stanęły jasne zorze, Polka-Obywatelka wyszła z uśmiechem na niwy, by zbierać plon złoty i pełny! —

Kobieta polska zna swoje obowiązki i wie, gdzie i jak pracować należy. Wówczas jeszcze, gdy zaborca prawem i bezprawiem niszczył kulturę polską i pętał skrzydła ducha, kobieta umiała w ciszy i zapomnieniu, bez rozgłosu i reklamy obalać jedną za drugą baszty obronne najezdcy, umiała mądrze i spokojnie budować gmach własnej myśli narodowej, wychowywała synów i córki dla owego dnia, który nadejść miał i o którym nie zapominała nigdy!

Na głos dzwonu, wieszczący zmartwychwstanie, Polka stanęła w pierwszym szeregu do apelu. A kiedy nawała bolszewicka zagroziła ponownie niezależnemu bytowi Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, kobieta polska stanęła nawet w szeregach walczących. Kto czuwał przy warsztatach, opuszczonych przez mężczyzn? kto na kolejach, poczcie, przy telefonach i przy maszynach warczących zastępował męża, ojca i brata? Kto czuwał nad opuszczoną młodzieżą i kto patrzył nieustraszenie w oczy napadającym domy polskie Azjatom?

Kobieta polska wiedziała zawsze, gdzie jej stać trzeba i czego bronić. A dziś, gdy wreszcie pokój zawitał dla kraju, gdy odpasaliśmy już miecze, a pługi wzięliśmy do ręki i kielnie, kobieta obywatelka, równouprawniona przez wdzięczną Ojczyznę, staje znów do pracy, ochotna i pilna!

Inne nastały dni, ale nauka przeszłości trwa dalej. Kobieta-Polka wie, jakie trzeba kłaść fundamenty i jaką na nich wznieść budowlę. W rodzinie, na samodzielnem stanowisku, w pracy zarobkowej i w działalności społecznej kobieta wierną jest swoim przekonaniom katolickim i narodowym.

Katolicyzm w Polsce największą swą ostoję znajduje w kobiecie, tej, która zarówno rodzinę własną, jak i towarzyszy pracy umie mądrą miłością i serdecznym przykładem prowadzić po drogach uczciwości i religijności!

Nie uległa i nie ulegnie ona nigdy modnym pokusom obojętności religijnej i narodowej. Narodowość nosi wysoko jako sztandar nieskalany, sztandar, którego broniła przed najezdcą, sztandar, któremu poświęciła co najdroższe, bo krew i życie męża i syna własnego!

Kobieta-Polka nie zdradzi i dziś Ojczyzny i Boga! Umiała żyć i pracować dla ideału, zachowa go zatem nietkniętym dla przyszłości!

W obecnych czasach przedwyborczych kobieta — obywatelka musi przypomnieć sobie siebie samą z ubiegłych lat niedawnych i zrobić rachunek sumienia dni ostatnich.

Teraz nadeszła chwila, aby przy budowie państwowej kobieta Polka stanęła znów do czynu, tak, jak stawała dawniej nieustraszona i nieugięta. Dziś musi zrozumieć, iż bierność jest zbrodnią, a lekkomyślność i płytkość grzechem! Kobieta Obywatelka, stając do urny wyborczej, niechaj czuje ponad sobą poszum świętego sztandaru z Orłem i Marją i niech wie, że od niej zależy, aby chorągiew ta nie została podeptana i zbrukana przez ludzi niechętnych zarówno Kościołowi, jak i myśli narodowo-polskiej.

Jej głos zadecyduje o tem, czy Najjaśniejsza Rzeczpospolita nasza będzie narodowo-polską i katolicką, niezwyciężoną i zwartą, silną na zewnątrz i umocnioną wewnętrznie.

Dlatego Kobieta-Polka, wierna swojej religji i narodowości, opowiedziała się za listą katolicko narodową nr.

24.

Wie ona dobrze i czuje, kto szczery, a kto nieszczery, pamięta, kto zawsze nieugięcie trwał przy sztandarze katolickim i narodowym, a kto dzisiaj, na czas wyborczy, obłudnie skrywa swoje właściwe oblicze.

Głosując na listę katolicko-narodową nr.

24,

kobieta Polka spełni swój obowiązek tak, jak go zawsze spełniała i pozostanie wierną swoim ideałom, od których nigdy nie odstąpi!

Akcja przeciwko traktatowi handlowemu z Polską.

BERLIN. W Monachjum odbyło się zebranie bawarskich chrześcijańskich związków włościańskich, na którym omawiano położenie rolnicze i motywowano żądania rolników pomocy finansowej rządu. Domagano się prócz tego ustalenia kredytów na dogodnych warunkach, jak również ułatwień podatkowych, a w pierwszej linji zaprzestania polityki handlowej i celnej, która, zdaniem mówców, jest katastrofalna dla sfer rolniczych Niemiec. Import bowiem produktów rolnych przewyższa eksport towarów fabrycznych Niemiec. W szczególności groźnym stać się może import nierogacizny z Polski. Żądano przywrócenia zwiększonych ceł ochronnych na te produkty. W zupełnie podobnym sensie wypowiedziano się na posiedzeniu zarządu dolno-śląskiej izby rolniczej. Jestto ze strony niemiecko-narodowych widoczna akcja w kierunku uniemożliwienia zawarcia traktatu handlowego z Polską.

Prasa angielska o Wilnie.

LONDYN. „Manchester Guardian" zamieścił długi artykuł swego korespondenta o Wilnie, dając szczegółowy obraz życia artystycznego miasta ze specjalnem uwzględnieniem teatru polskiego. Jest to już drugi artykuł w tym dzienniku o Wilnie. Świadczy to o zwiększającem się zainteresowania „Guardiana" sprawą Wilna, która dotychczas znajdowała w nim mały oddźwięk.

Anglja śledzi wzrastający eksport węgla polskiego.

LONDYN. „Financial Times" podaje interesujące cyfry eksportu polskiego węgla, podkreślając znaczne zwiększenie się jego wywozu do Szwecji. Naogół prasa angielska poświęca ostatnio dużo miejsca tej sprawie, widząc w węglu polskim poważnego współzawodnika węgla angielskiego głównie na rynkach Skandynawji.

Deklaracja polska w Genewie.

Delegat polski, minister Sokal, oświadczył, że nie można nawet myśleć o poważnem ograniczeniu zbrojeń bez jednoczesnego wzmocnienia istniejącego obecnie stanu. Delegat polski zalecał następnie zawieranie regjonalnych układów bezpieczeństwa, które jednak — podobnie jak pakt reński — musiałyby w sobie zawierać wszystkie elementy, niezbędne dla zagwarantowania efektywnego bezpieczeństwa.

Fałsze o „Słowie Pomorskiem".

TORUŃ. „Słowo Pomorskie" publikuje dziś dokumenty, dowodzące, że doniesienie prasy „sanacyjnej", jakoby organ wspomniany Związku Lud.-Nar. „musiał zmienić kierunek w stosunku do rządu i jego premjera pod naciskiem Związku Kupców Chrześcijańskich w Toruniu, jest wręcz fałszywe.

Parlament niemiecki przed rozwiązaniem.

BERLIN. Gabinet wykorzystać ma ferje zapustne parlamentu dla przygotowania przedłożeń rządowych, celem uchwalenia konieczności rządowych przed rozwiązaniem parlamentu. Program konieczności rządowych przedstawia poważne trudności, gdyż demokraci i socjaliści, którzy przyrzekli swój współudział w obradach nad koniecznościami rządowemi, domagają się modyfikacji programu w sensie uwzględnienia rent socjalnych, niemiecko-narodowi zaś dążą do przeforsowania za wszelką cenę pomocy finansowej dla agrarjuszów. Jest więc rzeczą dość problematyczną, czy program konieczności rządowych wejdzie w całej rozciągłości pod obrady. Być może, że przyjdzie tylko do uchwalenia części programu, a więc budżetu, tak, iż rozwiązanie parlamentu nastąpiłoby w terminie wcześniejszym, aniżeli pierwotnie planowano. Niemiecko-narodowi wdrożyli nową energiczną akcję celem przeforsowania odroczenia wyborów, lecz najprawdopodobniej bezskutecznie, gdyż centrum nie zdradza skłonności ku temu. Wogóle między centrum a niemiecko-narodowemi stosunki w dniach ostatnich dość się zaostrzyły.

Minister czechosłowacki o utrwaleniu pokoju.

W lutowym numerze czasopisma „The Rotarian" umieścił czechosłowacki minister dla spraw zagranicznych, Dr. Benesz, artykuł, w którym omawia różne skomplikowane zagadnienia dotyczące pokoju światowego i trudności, związane z szukaniem dróg prowadzących do rozwiązania problematu uniemożliwienia wojny. Dr. Benesz chce jednak do tego rozwiązania dojść i kwestji tej poświęca dósyć dużo miejsca. Całe zagadnienie zagwarantowania pokoju światowego rozdziela Dr. Benesz na dwa pomniejsze zadania: 1. zredukować możliwość konfliktów międzynarodowych i międzypaństwowych do minimum, usunąć przyczyny tych konfliktów i podnieść poziom moralności politycznej; 2. utwierdzić pomiędzy państwami i narodami stosunki, oparte na nowoczesnych demokratycznych zasadach, przez co osiągnęłoby się, że ta polityka zagraniczna poszczególnych państw byłaby kierowana metodami demokratycznemi, że w stosunkach międzynarodowych i międzypaństwowych zapanowałyby pewne normy prawne, które jakkolwiek nie zdołają usunąć wszystkich możliwości sporów, to jednak przyczynią się niewątpliwie do likwidacji tychże za pomocą środków prawnych, a więc pokojowych.

Czechosłowacki minister spraw zagranicznych wykazuje następnie przejście dziejowe od absolutyzmu do demokracji — od sztucznej harmonji międzypaństwowej do harmonji, opartej na systemie demokratycznym i mówi, że: „Umocnienie i pogłębienie systemu demokratycznego w poszczególnych państwach jest jedną z dróg, które przez zagwarantowanie pokoju wewnętrznego w państwach demokratycznych, stwarzają zarodki międzynarodowego i światowego pokoju".

Równouprawnienie powinno znaleźć zastosowanie w stosunkach międzynarodowych, bowiem „tak jak równouprawnienie obywateli jest zasadniczem założeniem państwa demokratycznego, tak samo i prawo samostanowienia poszczególnych narodów jest zasadniczem założeniem demokratycznego systemu stosunków pomiędzy narodami i państwami."

Następnie przechodzi Dr. Benesz do zagadnienia mniejszości i podkreśla olbrzymi postęp, który osiągnięto dzięki zobowiązaniu się większości państw do udzielenia swoim mniejszościom wszelkich swobód obywatelskich, potrzebnych do zachowania bytu i zagwarantowania rozwoju kulturalnego.

Celem jednak znalezienia prawdziwych dróg, prowadzących do pokoju światowego, trzeba przedewszystkiem, aby ideje demokratyczne pozostawiły trwałe ślady w całym systemie powojennych stosunków międzypaństwowych i międzynarodowych, czyli trzeba wytworzyć nowe wytyczne polityki zagranicznej. Wszyst-

kie kierunki przedwojennej polityki prowadziły przedewszystkiem do zachowania interesów i prestige'u państwa, bez względu na szkody, wyrządzane państwom sąsiednim. W przeciwieństwie do tego, powinna nowa powojenna polityka zagraniczna wychodzić z tego założenia, że wszystkie państwa i wszystkie narody mają jednakowe prawo do egzystencji i rozwoju. Nowa polityka zagraniczna nie powinna mieć za swój cel bezwzględne forsowanie interesów egoistycznych.

Celem jej powinno być systematyczne organizowanie współpracy z wszystkimi sąsiadami, powinna być szlachetna rywalizacja w dziedzinie rozwoju gospodarczego i kulturalnego. Te nowe prądy nurtujące w polityce zagranicznej mają swój symbol w instytucji Ligi Narodów, w której wszystkie państwa, bez względu na ich wielkość i znaczenie, są równo uprawnionymi członkami. Zadaniem tej instytucji jest organizowanie pokojowej współpracy wszystkich państw świata, by stać się w ten sposób wskaźnikiem, pokazującym drogę do pokoju światowego.

Liga Narodów jest równocześnie wspaniałą próbą zastosowania międzynarodowego kodeksu praw, który przewiduje różne poprawki i zmiany, oraz liczy się z koniecznością kary za niestosowanie się do niego.

Liga Narodów nie jest jeszcze powszechną instytucją: Stany Zjednoczone, Rosja, Turcja, a od dwóch lat Hiszpanja i Brazylja nie są jej członkami. Nie trzeba jednak tracić cierpliwości i nie trzeba zapominać, że wielkie to dzieło — demokratyczny ustrój państw i życia międzynarodowego — będzie i musi być zgodne z przekonaniem szerokich warstw ludowych, to znaczy, że może się opierać jedynie na politycznej i moralnej dojrzałości całych narodów.

Prześladowanie mniejszości polskiej w Prusach?

Berlin. Podczas dyskusji nad budżetem ministerjum oświaty w sejmie pruskim zabrał głos przedstawiciel polskiej mniejszości w Niemczech poseł Baczewski. W przemówieniu swem wystąpił on ostro przeciwko pomocy finansowej dla „zagrożonych" prowincji wschodniopruskich, wykazując rzeczowo, iż pomoc ta, udzielana przez rząd niemiecki, stale skierowana jest wyłącznie przeciwko żywiołowi polskiemu w Niemczech. W dalszym ciągu przemówienia pos. Baczewski omawia wysokość pomocy rządu dla prowincji wschodnich, wynoszącą 375 milj. oraz 70 milj. marek kredytów. Jednocześnie banki Rzeszy nie dyskontują nawet weksli obywateli polskich, aczkolwiek mniejszość niemiecka w Polsce korzysta z tego, nawet w wielkim stopniu. Dotychczasowa polityka mniejszościowa rządu pruskiego polega na bojkocie, wynaradawianu i ruinie mniejszości polskiej. Mówca cytuje niedawne oświadczenie socjaldemokratycznego posła Hamburgera, który chwalił się w swem niedawnem przemówieniu w sejmie pruskim, i w przeciwstawieniu do konserwatystów, którzy przed wojną prowadzili fałszywą politykę mniejszościową, od czasu powstania republiki cyfry głosów mniejszości polskiej do parlamentu stale się zmniejszają. Poseł Baczewski kończy swoje przemówienie stwierdzeniem, iż wbrew podobnym głosom polityka pruska nie zdoła zniszczyć mniejszości polskiej, lecz przeciwnie wzmocni świadomość narodową wśród polskiej mniejszości w Niemczech.

SPRAWY POLSKIE.

Po waloryzacji ceł.

W najbliższych dniach przybywa do Warszawy delegacja czechosłowacka, która odbędzie szereg konferencji z czynnikami rządowemi w sprawie ogłoszonego niedawno rozporządzenia o waloryzacji ceł.

Jeden, dzielone przez trzy.

W kołach politycznych krążą pogłoski, że wśród przywódców Be-be, omawianą jest już sprawa podziału kandydatów, którzy wyjdą z listy Nr. 1, na poszczególne grupy.

Wszyscy bowiem zdają sobie sprawę, że ks. Radziwiłł i pan Sanojca nie pomieszczą się w jednym klubie parlamentarnym. Podobno istnieje plan podziału posłów jedynkowych na 3 kluby, a mianowicie: 1) zachowawczy, 2) partji Pracy, 3) włościański, z których każdy miałby osobne prezydjum, jednakowoż człowiekiem uzgadniającym politykę wszystkich trzech, byłby p. Bartel.

Międzynarodowe konferencje pracy.

Rząd polski przystąpił do opracowania sprawozdania o wykonaniu trzynastu ratyfikowanych konwencji pracy. Konwencje te dotyczą ochrony pracy młodocianych robotników, bezrobocia, wypoczynku tygodniowego, ochrony pracy w rolnictwie i ubezpieczeń społecznych.

Rokowania polsko - gdańskie.

Genewa. Sekretarz jeneralny Ligi Narodów otrzymał od wysokiego komisarza Ligi w Gdańsku, p. van Hamela, następujący list, odnoszący się do spraw, wpisanych na prowizoryczny porządek dzienny obrad rady, a dotyczących w.m. Gdańska:

„Niniejszem przekładam następujący komunikat w przedmiocie sprawy Westerplatte oraz dostępu i zatrzymywania się polskich okrętów wojennych w porcie gdańskim. Sprawy te były rozpatrywane przez radę na posiedzeniach 8 i 12 grudnia 1927 roku. Proszę o przedłożenie tego komunikatu przewodniczącemu rady Ligi oraz jej członkom.

Odnośne rezolucje rady przewidywały przeprowadzenia przez strony rokowań. Rokowania te miały się odbywać pod mojem przewodnictwem.

W wykonaniu tych decyzji zaprosiłem przedstawicieli obu stron do spotkania się pod mojem przewodnictwem. Spotkanie to odbyło się 15 lutego rb. Zebrani skonstatowali w sposób formalny, że obie strony zgodnie pragną przeprowadzenia na początek szeregu przyjacielskich rozmów, mających na celu skuteczne uregulowanie obu spornych spraw, nie odwołując się tymczasem do procedury formalnej, przewidzianej przez rezolucję rady Ligi oraz nienaruszając przewidzianych przez te rezolucje terminów.

Strony zamierzają przedłożyć za mojem pośrednictwem radzie Ligi w czasie właściwym komunikaty, odnoszące się do rezultatów przeprowadzonych przez nie rokowań.

Przedstawiciele obu stron wyrazili nadzieję, że mogą liczyć przy przeprowadzaniu tych prac na zgodę wysokiego komisarza oraz rady Ligi.

Ze swej strony jestem zdania, że należy powitać z uznaniem to dążenie do uregulowania spraw spornych w drodze przyjaznych rokowań i pozwalam sobie wyrazić przewidywanie, że rada Ligi nie będzie w tym przypadku wysuwała żadnego sprzeciwu.

Jasnem jest, że załatwienie przewidywane przez strony wyłącza możność powrotu obu spraw przed radę Ligi dla przedyskutowania, w żadnym zaś razie nie nastąpi to w czasie sesji marcowej".

Pismo wysokiego komisarza wręczone zostało wszystkim członkom rady Ligi.

Umizgi niemieckie pod adresem Mussoliniego.

Dzienniki italskie ogłaszają oświadczenia niemieckiego historyka Emila Ludwiga na temat porównań pomiędzy Mussolinim a Napoleonem.

Ludwig uwypukla najpierw istniejące pomiędzy dwoma wielkimi ludźmi kontrasty.

„Napoleon, mówi, był najpierw żołnierzem, następnie stał się mężem stanu. Mussolini w 45-ym roku życiu nie może już myśleć o tem, by poznać gruntownie żołnierskie rzemiosło. Europa interesuje się mowami, metodami, obyczajami Mussoliniego; ponieważ zaś nie zainicjował on dotychczas wojny, cieszy się zagranicą daleko większą popularnością, niż Napoleon, jako wódz".

Zresztą Ludwig uważa za zupełnie naturalne, że Mussolini za wzór wziął sobie Napoleona (wzorem zaś dla Napoleona był Juljusz Cezar). Duce nawet układem głowy uderzająco przypomina „wielkiego korsykańskiego kondotjera" i, wspólny ich prototyp Cezara.

„Fakt, że Mussolini jest synem swego kraju — czego nie można powiedzieć o Italczyku Bonapartem we Francji — niesłychanie ułatwia mu pracę".

Ludwig twierdzi pozatem, że pokój w Europie zależy od zdrowego pojmowania obowiązków i silnej woli pozostawania przy władzy — czynników, ożywiających myśl i działalność Mussoliniego.

Przesilenie polityczne w Jugosławji trwa

P. Radicz obalił p. Wukiczewicza.

BELGRAD. Przywódca chorwackiej partji chłopskiej Stefan Radicz, był wczoraj przyjęty przez krola na dłuższej audjencji. Radicz udzielił królowi rady, aby powołał osobistość z poza parlamentu, najlepiej osobę wojskową. Król odpowiedział na to, że pragnie trzymać wojsko zdala od polityki, w każdym jednak razie rozejrzy się za osobistością z poza parlamentu. Po audjencji Radicza projekt utworzenia gabinetu Wukiczewicza uważają tu za definitywnie pogrzebany. Przesilenie potrwa jeszcze parę dni.

Nowy rząd tworzy p. Marinkowicz.

BELGRAD. Król powierzył misję tworzenia gabinetu koncentracyjnego ministrowi spr. zagran. Marinkowiczowi. W kołach politycznych powątpiewają w powodzenie misji Marinkowicza.

ZAGRANICA.

Odpowiedź litewska.

Berlin. Rząd kowieński, według „Berliner Tageblattu" opracowywać ma obecnie odpowiedź na notę polską, którą to odpowiedź ma zamiar wysłać do Warszawy w najbliższych dniach. Według informacji korespondenta „Berliner Tageblatt" odpowiedź litewska zawierać będzie podkreślenie, iż rząd kowieński jest bezwarunkwo gotów rozpocząć rokowania sąsiedzkie z Polską.

Srodek leczniczy przeciwko trądowi.

Londyn. Angielskim uczonym udało się dokonać szczęśliwych prób z nowowynalezionym środkiem leczniczym

---

JULJUSZ VERNE.

W płomieniach indyjskiego buntu.

4)

Był to jakby rodzaj pustyni za miastem. Kilku spóźnionych przechodziło jeszcze tamtędy, lecz widać spieszno im było dostać się do części miasta więcej zaludnionych.

Niedługo i odgłos ostatnich kroków już ucichł, a Hindus nie spostrzegł się wcale, że sam jeden tylko szedł nad brzegiem rzeki.

Fakir śledził go ciągle, wybierając miejsca najbardziej przyciemnione, czy to pod cieniem drzew, czy to prześlizgując się popod ciemne mury ruin tu i owdzie porozrzucanych. Ostrożność ta fakira wcale nie była zbyteczną, księżyc właśnie wychodził z poza chmur i rzucał swe blade światło w przestrzeń. Hindus mógłby był zauważyć, że go ktoś śledził, a nawet dochodził coraz bliżej, chociaż kroków fakira nie zdradzał najlżejszy nawet szelest, gdyż ten boso przesuwał się raczej niż szedł śladem Hindusa.

Tak upłynęło pięć minut, Hindus zbliżył się prawie machinalnie do nędznej łódki, w której zwykle noc przepędzał.

Szedł jak człowiek przyzwyczajony odwiedzać co wieczór to miejsce osamotnione. Zatopiony był cały w tej myśli, że nazajutrz uda się prosto do namiestnika. Nadzieja, że będzie się mógł pomścić na bogaczu, który wcale nie był dla niego uprzejmym podczas niewoli, połączona z dziką żądzą zyskania nagrody, czyniło go ślepym i głuchym na wszystko.

Najlżejszego nie miał nawet przeczucia o niebezpieczeństwie, na jakie go naraziło nieostrożne jego odezwanie się wśród tłumu, nie widział fakira zbliżającego się doń coraz bliżej a bliżej.

W tem nagle jak tygrys fakir rzucił się na niego, a promień księżyca odbił się na stali sztyletu.

Hindus uderzony gwałtownie w pierś zachwiał się i potoczył na ziemię.

Jednakowoż, choć cios wymierzony był wprawną ręką, nieszczęśliwy nie wyzionął odrazu ducha. Kilka słów nawpół niewyraźnych wymknęło się z ust jego równocześnie ze strumieniem krwi. Morderca nachylił się, podniósł głowę dogorywającej ofiary i odwrócił się tak, że promienie księżyca oświetlały mu twarz.

— Poznajesz mię? — rzekł.

— To on, — szepnął Hindus.

I imię straszliwe fakira miało być ostatniem jego słowem, gdy tymczasem skonał. Za chwilę ciało Hindusa znikło w nurtach Dudhmy, która nigdy już nie miała go zwrócić.

Fakir poczekał, aż ucichł ostatni plusk wody, wrócił swą drogą, przeszedł puste miejsca, następnie przedmieście, które poczynało już się wyludniać i szybkim krokiem skierował się ku jednej z bram miasta.

Ale bramę tę zamykano właśnie, gdy się zbliżał do niej. Kilku żołnierzy z armji królewskiej strzegło przejścia. Fakir nie mógł już opuścić Aurungabad, jak sobie tego życzył.

— Muszę jednakowoż wyjść, a to nawet tej nocy... lub nie wyszedłbym już z niego nigdy! — mruknął sam do siebie.

Zawrócił więc znowu, szedł wzdłuż murów wewnątrz i dwieście kroków od bramy usiłował wyleźć na wierzch wału.

Szczyt wału na zewnątz miasta wznosił się o jakie pięćdziesiąt stóp ponad fosą wykopaną pomiędzy szkarpami. Był to mur prostopadły bez gzymsu, bez żadnej chropowatości, któraby mogła służyć w danym razie za punkt oparcia. Zdawało się rzeczą niepodobną, żeby człowiek mógł zesunąć się po gładkiej powłoce tego muru. Po sznurze możnaby było może próbować zleść, ale pasek, którym opasany był fakir był ledwie na kilka stóp długi, a zatem nie mógł wystarczyć aż na dół.

Fakir zatrzymał się chwilę, spojrzał naokoło siebie i rozważał co mu wypadło czynić.

Na szczycie wału okrągliło się kilka kopuł z zieleni drzew otaczających jakby wieńcem zielonym Aurungabad.

Z zieleni tej wystawały długie giętkie gałęzie, które możnaby uchwycić, chcąc się dostać choć z wielkiem niebezpieczeństwem na dół fosy.

Fakir, skoro tylko przyszła mu ta myśl, nie wahał się długo. Rzucił się na drzewo i za chwilę widać go było z drugiej strony muru, wiszącego na długiej gałęzi, która uginała się coraz bardziej pod tym ciężarem. Kiedy się już gałąź dostatecznie ugięła i dozwoliła dotknąć muru, fakir spuścił się pomału, jak gdyby po linie z węzłami. Tak dostał się aż do połowy muru, ale jakie trzydzieści stóp przedzielało go jeszcze od ziemi, na której potrzeba było stanąć, ażeby sobie umożliwić ucieczkę.

I tak uwieszony na rękach wisiał w powietrzu szukając nogami bodaj jakiego szczerbu, któryby mógł służyć mu za punkt oparcia...

W tem jak błyskawica przeleciało coś w powietrzu. Wystrzały zahuczały, zbiega ujrzeli żołnierze na warcie, dali ognia, ale strzały chybiły, tylko jedna kula trafiła gałąź, na której wisiał i naruszyła ją dwa cale ponad głową.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

na trąd. Według opinji lekarzy nowy środek spowoduje zupełny przewrót w walce z trądem, na który choruje obecnie około 4 miljonów ludzi na świecie. Lekarstwo jest wyciągiem z owoców podzwrotnikowego drzewa „Hydnocarpus". W początkowych stadjach choroby trąd przez zastosowanie lekarstwa jest zupełnie wyleczalny, w późniejszych liczba uleczonych dochodzi do 30 proc. Kuracja trwa do roku.

Targi kijowskie.

Kijów. Radca handlowy poselstwa polskiego, p. Zmigrodzki, przybyły ostatnio z Moskwy, oraz konsul Babiński i wice-konsul R. P. w Kijowie, obecni byli na uroczystem otwarciu szóstych targów kijowskich t. zw. Kontraktów.

Wpływy niemieckie na Litwie.

Paryż. „Action Francaise" zamieszcza nową korespondencję z Kowna Le Bouchena, poświęconą kwestji nacjonalizmu litewskiego. Autor zaznacza sztuczne urabianie przez niemców uczuć nacjonalistycznych w narodzie litewskim, czego najlepszym przykładem jest zdaniem korespondenta, sam premjer Waldemaras. Urodzony w Święcianach, przesiąknięty był początkowo kulturą polską, później rosyjską; jednakowoż w czasie swego pobytu w charakterze nauczyciela gimnazjalnego w Permie zadeklarował się jako polak, dzięki czemu był mianowany członkiem polskiego Czerwonego Krzyża. Dopiero w r. 1917 staje się on litwinem, lecz jako taki nie waha się stanąc po stronie tych, którzy ofiarowali koronę wielkiego księstwa litewskiego niemieckiemu księciu von Urach. Podobną mieszaninę poczucia narodowego znajdujemy u wielu działaczy kowieńskich, którzy, nie mając w sobie nic z tradycji litewskich, działają jedynie pod wpływem czynników obcych, sztucznie roznamiętniając aspiracje nacjonalistyczne ludu litewskiego różnemi środkami, wśród których pierwsze miejsce zajmuje hasło reformy rolnej. Ta reforma rolna, pozbawiwszy wielu właścicieli ziemskich ich majątków, pchnęła lud litewski na tory nacjonalizmu na podłożu przedewszystkiem ekonomicznem.

Sprostowanie.

Nieprawdą jest:

1 że w Kosobudach odbył się wiec polsko katolickiego zjednoczenia, takie ugrupowanie polityczne nikomu nie znane.
2 że wiec został rozbity przez bojówkę endecką.
3 że doszło do poturbowania kilkunastu wiecowników.
4 że ja i wójt miejscowy staraliśmy się usunąć funkcjonarjuszy policji i rozbroić ich i nie dopuściliśmy do rozwiązania wiecu.
5 że dopiero przy pomocy kilku policjantów, wysłanych automobilem z Chojnic położono kres zajściu.
6 że zostałem odznaczony złotym Krzyżem Zasługi.

Natomiast prawdą jest:

że w dniu 15. 2. zwołał niejakiś p. Zemke, osławiony działacz z Czerska, wiec w Kosobudach. Na wiec ten przybyłem sam, a nie otoczony bojówką endecką—jedynie w towarzystwiep. Emila Langiego, właściciela majętności Dąbrowa. Poprosiłem w kwestji nagłej o głos, zapytałem zebranych, czy chcą dalej wysłuchać przemówienia p. Zemkiego, czy też ksiądz ma coś powiedzieć. Wiecownicy jednogłośnie oprócz 5 czy 6 bojówkarzy zemkowskich oświadczyli, że ja mam przemawiać. Gdym rozpoczął przemawiać, bojówka Zemkiego rozpoczęła wykrzykiwać. Funkcjonarjusz policji — jeden był tylko obecny — począł krzyczeć, że rozwiązuje wiec. Ja mu na to: Pan nie masz prawa rozwiązywać wiecu, ale masz Pan spisywać co widzisz i słyszysz i dalej raportować, dopóki nie nastąpią jakieś gwałty czy bijatyki. Nikogo też nie poturbowano. Wobec tego, że bojówka Zemkiego nie uspokoiła się, wystąpił wójt miejscowy p. Piechowski, rozwiązał formalnie wiec p. Zemkiego i udzielił mnie pozwoleństwa na nowy wiec. Wtenczas ja, jako gospodarz drugiego wieca, poprosiłem grzecznie p. Zemkiego, by opuścił lokal, co on uczynił, a wraz z nim jego bojówka. Natychmiast zapanował spokój. W najzupełniejszym spokoju wysłuchali wiecownicy mojego 1 i pół godzinnego referatu. Wiec zakończył się okrzykiem na cześć Ojczyzny i 24-ki. Przywołana do pomocy z Chojnic policja nadjechała w godzinę po skończonym wiecu, nie mogła więc kresu położyć zajściu, bo wiecownicy prawie wszyscy poszli byli już do domów swoich.

Wreszcie dodaję, że przyznano mi srebrny, a nie złoty Krzyż Zasługi, lecz odznaczenia tego nie przyjąłem, raz dla tego, że podpułkownikowi prob. W. P. w rez. należałoby się wyższe odznaczenie, po drugie dlatego, że kilku Niemców na Pomorzu wyższe otrzymało odznaczenie, bo Polonia Restituta.

X. Wrycza, prob.
Wiele - Pomorze.

Z WOJEWÓDZTWA.

CHOJNICE, dnia 23 lutego 1928 r.

— **Marnotrawna córka.** W sobotę ub. tygodnia opuściła — niewiadomo z jakich przyczyn dom rodzicielski Kościałkowska, uczenica II kl. szkoły wydziałowej. W swej wędrówce dotarła ona do Kamienia. Tam widocznie opanowała ją tęsknota i żal — a może i głód — i postanowiła nieboraczka wrócić. Postanowienie to obróciła ona wkrótce w czyn, gdyż już we wtorek widziano ją, wkraczającą dumnie — w jednej garści z kawałkiem kiełbasy, w drugiej z kawałkiem chleba — do rodzinnego miasta. Jakież było przyjęcie jej w domu rodzicielskim, możemy sobie łatwo wyobrazić.

— **Walne zebranie „Teatru Ludowego".** Dziś o godz. 8-mej odbędzie się w małej salce Hotelu Centralnego pierwsze Walne zebranie Członków Stow. Teatru Ludowego w Chojnicach. Komu sprawa teatrów ludowych, jako placówek kulturalno-oświatowych nie jest obojętną, niech przyczyni się czem może, aby placówka ta naprawdę u nas się rozwinęła i przyniosła owoc pożądany. Kto nie jest jeszcze członkiem, niech jako gość zawita na zebranie. Szczegóły ogłaszają afisze.

— **Jedwabnictwo w Polsce.** W dniu 21 bm. odbywały się w miejscowem kinie „Nowości" wykłady z przezroczami na temat: „Jedwabnictwo w Polsce", wygłoszone przez p. prof. Zawojskiego z Warszawy — członka i gorącego zwolennika „Towarzystwa Popierania Jedwabnictwa w Polsce". Z wykładów powyższych korzystała ili tylko młodzież szkolna wraz z nauczycielami.

Z inicjatywy p. prof. Zawojskiego, odbyło się też w dniu 21 bm. wieczorem w państw. gimnazjum zebranie, mający na celu uruchomienie na terenie miasta i pow. chojnickiego Koła Tow. Pop. Jedwab. w Polsce. W zebraniu powyższem brało udział nauczycielstwo miejscowych szkół. W związku do wykładów mówił p. prof. Zawojski o donioslości i ważności nowej u nas gałęzi pracy społeczno-gospodarczej, jaką jest jedwabnictwo.

Wybrano tymczasowy zarząd, w skład którego weszli: p. prof. Knuth, prezes, inspektor szkolny p. Grochowski, wiceprezes, kierow. szk. wydz. p. Strada — skarbnik, naucz. p. Brzeziński, sekretarz.

Zadaniem tymczasowego zarządu jest zwołanie w najbliższej przyszłości walnego zebrania zwolenników i miłośników tego przemysłu — miasta i okolicy; na którem ma się ukonstytuować przyszłe koło „Towarzystwa Popierania Jedwabnictwa w Polsce".

Przyszłe walne zebranie w tymże celu, odbędzie się w sobotę, dnia 17 marca rb. o godzinie 12,30 w szkole wydziałowej w Chojnicach, na które już teraz zaprasza się wszystkich zwolenników idei popierania i szerzenia jedwabnictwa w Polsce, a w szczególności w powiecie naszym.

— **Z Izby Karnej.** Dittner i Staszewski z Chełmna i Bydgoszczy, obecnie w areszcie śiedczym, osk. o usiłowanie kradzieży w restauracji p. Jażdżewskiego, o uraz cielesny na Bolesławie Kuleszy i zakłócenie spokoju. Sąd uznał Dettmera winnym i zasądził go na 4 tygodnie więzienia, Starzyńskiego zasądzono z § 228 i 330 na łączną karę cztery tygodnie więzienia. Skwierawski z Kościerzyny został przez sąd ławniczy w Kościerzynie o kradzież leśną uwolniony. Przeciw wyrokowi wniosła prokuratura odwołanie. Sąd wyrok sądu ławniczego uchylił i zasądził osk. na 57 zł. grzywny.

Józef Wojcik został przez sąd ławniczy w Więcborku z § 223 zasądzony na 2 miesiące więzienia. Przeciw temu wniósł odwołanie. Sąd odwołanie osk. odrzucił i wymierzył mu karę więzienia przez 2 tygodnie.

Odwołanie Kuppera z § 263 u. k. sąd odrzucił i zasądził go na 70 zł grzywny a wrazie nieściągalności nastąpi więzienie, licząc po 10 zł. za jeden dzień.

Anna Dupik wniosła odwołanie o zniewagę. Sąd odwołanie odrzucił i zasądził ją na 70 zł. grzywny.

— **Wyszedł z druku spis uczestników** obrotu czekowego w P. K. O. za czas do 31. października r. z. W czasie najbliższym ukaże się dodatek, zawierający spis uczestników obrotu tego do końca grudnia r. z.

Spis ten zawiera przeszło 50.000 firm oraz osób prywatnych, w tej liczbie wszystkie większe przedsiębiorstwa w Polsce.

P. K. O. wydaje go w tym celu, by każdy z uczestników obrotu czekowego miał możność regulowania swoich zobowiązań za pomocą przelewania odnośnych sum ze swego rachunku na rachunek wierzyciela bez uciekania się do obrotu gotówkowego.

Chodzi o to, że obrót czekowy, aby należycie spełnił swoje zadanie — powinien (obok koncentracji kapitału) posługiwać się przelewaniem z jednego rachunku na drugi, gdyż wtedy osiąga się wielką korzyść gospodarczą, wynikającą z oszczędzenia środków płatniczych.

W Polsce taki obrót przelewawczy nie jest jeszcze należycie wykorzystany mimo udogodnień jakie P. K. O. czyni dla tego rodzaju operacji, uwalniając je od wszelkich opłat. —

Żalno, pow. tucholski. (Nieudany wiec przedwyborczy i rozbicie się Koła Polskiego Str. L. „Plast" w Żalnie.) Dnia 16. bm. odbył się tutaj wiec przedwyborczy P. Str. L. „Plast", który był zwołany przez prezesa koła p. Fr. Kożucha.

Jako pierwszy z kolei z referatem wystąpił p. Praśniewski z Tucholi, którego ludność wysłuchała w spokoju, czekając co dalej przyjdzie.

Drugi referat wygłosił p. Banaszek z Grudziądza, który w swem przemówieniu chciał tutejszą ludność przekonać, że tylko lista nr. 25 jest najlepszą i na nią trzeba głosować.

W dyskusji zabrał głos były prezes Kółka Rolniczego, p. Ant. Szyszka, który po dwukrotnem i obszernem przemówieniu doprowadził do tego, że ludność zebrana kategorycznie oświadczyła na listę „Plasta" nie głosować, uważając to Stronnictwo jako niewłaściwe i rozbijające jedność ludu polskiego.

Panowie Plastowcy widząc, że dla nich sprawa przegrana, i ludność zebrana w liczbie około 350 osób na sali zaczęła się na panów Piastowców oburzać, opuścili salę. Jeden z p. referentów wydał wiecownikom wódki, aby tylko z zdrową skórą zajechać do domu.

Katolik-narodowiec.

Świecie (Z minionego karnawału). W ostatnim czasie tegorocznego karnawału odbyło się w naszem mieście szereg balów i wieczornic. Otóż ostatnio miejscowy oddział Ligi Morskiej i Rzecznej urządził na sali p. Popławskiego swój tegoroczny bal — morski.

Koło Miłośników Sceny Kadry Marynarki Wojennej urządziło w niedzielę 12 bm. przedstawienie. Odegrano z powodzeniem sztukę pt. „Mąż z grzeczności", komedja w trzech aktach.

— Ubiegłej niedzieli odbyły się ćwiczenia hufców szkolnych, pod dowództwem oficerów armji czynnej. Hufce dobrze się popisały. (c).

— (Z cechu młynarskiego.) Cech młynarzy powiatu świeckiego, na swem ostatniem posiedzeniu uchwalił, iż odtąd młynarze nie będą prowadzić wymiany zboża, a jedynie wydawać rolnikom przemiał z ich własnego zboża — tak jak to bywało przed 50 laty. Uchwałę tę powzięli młynarze z powodu rozporządzeń Ministerstwa Skarbu, uważającego dotychczasowe praktykowanie za handel wymienny, od którego powinni młynarze uiścić osobno podatek obrotowy. (c).

Swiekatowo, pow. świecki. (Ku wieczności) Pisaliśmy już o nagłym zgonie tutejszego nauczyciela i organisty, śp. Jana Kujawy. Eksportacja zwłok odbyła się w środę, 15. bm., z domu żałoby do kościoła. Nazajutrz odbył się wspaniały pogrzeb. Nabożeństwo żałobne odprawił miejscowy proboszcz ks. Hermann, który również w asyście licznego duchowieństwa z okolicy prowadził kondukt pogrzebowy. Przed trumną kroczyło całe bractwo kościelne, chorągwie miejscowych towarzystw, sztandar Tow. Wojaków z Janiej Góry, oraz dziatwa szkolna. Dalej kroczyło liczne nauczycielstwo z okolicy z powiatowym inspektorem szkolnym p. Lipińskim na czele obok liczni koledzy—

Najnowsze wiadomości.

Nowe dekrety.

Warszawa. W piątek odbędzie się normalne posiedzenie Rady Ministrów, na którem rozpatrywane będzie kilkanaście projektów nowych dekretów.

Pożar fabryki w Toruniu.

Toruń. W wtorek o godz. 14,30 wybychł pożar w fabryce makaronu Günthera.

Jestto największa fabryka makaronu na Pomorzu i wogóle w całej Polsce o dziennej produkcji przeszło 1 wagonu.

Pożar wybuchł na strychu domu domu mieszkalnego, sąsiadującego z budynkiem fabrycznym, a wskutek silnego wiatru wkrótce przeniósł się na dach fabryki, a następnie objął drugie piętro, gdzie mieściły się składy surowców i gotowego towaru.

Dzięki energicznej akcji ratowniczej pożar udało się zlokalizować, straty jednak tak w towarze jak i w surowcu są poważne. Maszyny ocalały, lecz mimo to fabryka została unieruchomiona prawdopodobnie na przeciąg około 3 miesięcy.

Przyczyny pożaru nie można było stwierdzić, prawdopodobnie jednak pożar powstał wskutek defektu w kominie.

Fabryka była ubezpieczona na sumę 115 000 dolarów.

Samolot uderzył w wieżę sygnałową.

Nowy Jork. W pobliżu Bogoty w Columbji, samolot pasażerski, pędzony silnym wichrem, uderzył o wieżę sygnałową.

Wskutek silnego uderzenia nastąpiła eksplozja motoru. Obie pasażerki zginęły na miejscu, pilot zaś odniósł ciężkie rany.

Projekt Rady Gosp.

Warszawa. W kołach rządowych rozpatrywany był projekt utworzenia Rady Gospodarczej, która miałaby powstać z trzech komisji opinjodawczych, utworzonych niedawno przy prezydjum Rady Ministrów.

W kołach sanacyjnych mówi się o nadaniu Radzie Gospodarczej szerokich kompetencji, dzięki którym mogłaby zastąpić Senat.

Odpowiedź Litwy na notę polską.

Berlin. „Berliner Tageblatt" donosi z Kowna, że Waldemaras oświadczył tamtejszym dziennikarzom, iż odpowiedź rządu litewskiego na notę polską nastąpi w dniach najbliższych.

Że Francja nie złożyła życzeń z okazji 10-lecia niepodległości Litwy premjer Waldemaras wcale się nie dziwi, gdyż jest zdania, że Francja widzi Litwę przez polskie okulary.

Samobójstwo dziennikarza.

WARSZAWA. We wtorek o godz. 9 zastrzelił się w Hotelu Bristol H. Kamiński, współpracownik „Messager Polonais". Przyczyna samobójstwa nieznana.

Skała spadła na pociąg.

Ołomuniec. W niedzielę nad południową częścią Moraw w pobliżu Jaegersdorf rozpętała się gwałtowna burza. Na skutek burzy zerwał się olbrzymi blok skalny, który runął na tor kolejowy w chwili, gdy przejeżdżał pociąg osobowy. Lokomotywa została zmiażdzona, jadące zaś bezpośrednio za lokomotywą trzy wagony wskutek silnego szarpnięcia stoczyły się z toru, przyczem 5 podróżnych odniosło rany.

Aresztowanie fałszerzy dolarów.

Bukareszt. Służba bezpieczeństwa wykryła w Kiszyniowie bandę fałszerzy, która trudniła się podrabianiem banknotów 5-dolarowych na 50-dolarowe.

Fałszerze, będący agentami giełdowymi usiłowali puścić w kurs na giełdzie podrobione banknoty. Aresztowano 4 osoby. Przy rewizji w mieszkaniu fałszerzy skonfiskowano klisze, służące do fałszowania banknotów.

Protest bohaterki wojennej.

Berlin. Pielęgniarka z czasów wielkiej wojny, Angielka Ada Bodart, która równocześnie z miss Cavell skazana była na rozstrzelanie, ale w ostatniej chwili została ułaskawiona na wiadomość, że angielska cenzura filmowa wypowiedziała się przeciwko wyświetlaniu filmu „Jutrzenka" (Dawn), zwróciła wszystkie dekoracje wojskowe, jakie otrzymała w czasie wielkiej wojny.

organiści i tłumy ludu. Przy śpiewie pieśni „Witaj Królowo" złożono zwłoki do grobu. W zmarłym traci parafja długoletniego i zasłużonego organistę, nauczycielstwo wiernego kolegę, towarzystwa miejscowe dzielnego pracownika i działacza społecznego. Niech odpoczywa w pokoju. (c)

Sucha, pow. świecki. (Akademja papieska.) Tutejsze Stow. Kat. Polskiej Młodzieży Męskiej godnie obchodziło 6-tą rocznicę koronacji obecnie nam panującego Ojca św. Wczesnym rankiem członkowie Stow. udali się na poranną mszę św. odprawioną w kościele parafjalnym w Lubiewie przez patrona Stow. ks. wik. Schliepa. Wieczorem na sali p. Hoehnego odbyła się uroczysta akademja papieska. Słowo wstępne, wygłosił patron Stow. ks. wik. Schliep z Lubiewa. Członkowie Stow. wygłosili kilka udatnych deklamacji np.: „Oda na część stolicy Apostolskiej", „Tak śpiewa Polska", „Mysterjum Galilei", i „Błogosław Boże". Nastąpiło przedstawienie amatorskie. Odegrano z powodzeniem piękną sztukę treści religijnej pt. „Bohaterka Chrześcijańska" (Z życia św. Barbary.) Amatorzy wywiązali się z swych ról dobrze. Obywatelstwo imprezę należycie poparło, biorąc w niej gremjalny udział. W przerwach przedstawienia, jak i w następującej zabawie, przygrywała orkiestra p. Pieczki z Klonowa. Uczestnik.

Tczew. (Dzisiejsza młodzież.) W pociągu południowym Tczew—Starogard wydarzyło się następujące zdarzenie, świadczące o braku wychowania u dzisiejszej młodzieży. W Starogardzie wsiadła pewna staruszka do oddziału, w którym miejsca już były wszystkie zajęte i to przeważnie przez młodocianych chłopaków. Jednak nikt nie poczuwał się do ustąpienia miejsca starej kobiecie. Na jej prośbę została jeszcze wyśmiana. Pewien starszy pan, który upominał chłopców, aby jeden z nich ustąpił, został również wyśmiany i w końcu sam był zmuszony odstąpić swoje miejsce staruszce, która ledwie się trzymała na nogach. (d)

— (Zginął narzeczony.) Pewna p. A. z Tczewa, zaręczona z pewnym aptekarzem pracującym w Gdańsku, w przeddzień ślubu została zawiedziona. Zapowiedzie już wyszły i zaproszenia wysłano. Kilku nawet gości z Niemczech przybyły na tak znany „Polterabent" kucharka i obsługa na dzień weselny także już była zamówiona. Narzeczony przybył przed ślubem, lecz odjechał wieczorem do Gdańska, aby następnego dnia wrócić rychło z powrotem. Stało się inaczej. Nadszedł telegram: „Jestem bardzo chory, nie mogę przyjechać". Ojciec narzeczonej, który przeczuwał winnego, udał się czemprędzej do Gdańska. W aptece, w której przyszły zięć miał pracować, powiedziano mu, że ów pan już od kilku tygodni jest zwolniony z posady. Dalsze poszukiwania za nim okazały się daremne. Więc musiano ślub, który miał się popołudniu odbyć, odmówić. Opuszczona narzeczona po tej kiepskiej wiadomości nagle ciężko zachorowała. (d)

Z DALSZEJ POLSKI.

Warszawa. (Tajemnicze samobójstwo młodej kobiety.) Kilku lokatorów wielkiego domu przy ul. Swiętokrzyskiej nr. 35 zauważyło wczoraj, jak młoda, dostatnio ubrana kobieta, weszła około godz. 3-ej popołudniu nieśmiało na podwórko i podniósłszy głowę, rozglądała się wysoko po piętrach.

Po chwili zniknęła w wejściu, prowadzącem na schody.

W kilka minut nieznajoma dotarła na siódme piętro, gdzie na korytarzu spotkała numerową Stanisławę Wawrowską. Spytała o ubikację.

Za chwilę usłyszano trzask gwałtownie otwieranego okna: desperatka stanęła na parapecie, chwilę wahała się, raptownym ruchem rąk nasunęła kapelusz na oczy i runęła w siedmiopiętrową przepaść.

Przybyły na miejsce wypadku lekarz Pogotowia zastał już tylko stygnące, zmasakrowane zwłoki.

Przy denatce nie znaleziono dokumentów, na podstawie których możnaby było ustalić nazwisko, a nikt z lokatorów nie znał desperatki.

Z GDAŃSKA.

Gdańsk. (Złodziej okradł złodzieja.) Że złodziej został okradziony, to zjawisko niecodzienne. Jakiś młodszy marynarz miał na początku stycznia zanieść walizkę z parostatku na główny dworzec. Chcąc sobie jednak przywłaszczyć walizę, schował ją w pewnym ciemnym kościele. Poszedł następnie na dworzec, gdzie opowiedział, że skradziono mu walizę i zatrzymał się na chwilę w poczekalni, potem udał się do kościoła po zdobycz.

Spostrzegł jednak, że walizę przywłaszczył sobie już ktoś inny, a marynarz wyszedł na tym interesie, jak Zabłocki na mydle. Stawał on w tych dniach przed sędzią, który skazał go za sprzeniewierzenie walizy na 2 tygodnie więzienia, a za nieprawne przebywanie w poczekalni dworcowej na 10 guldenów grzywny.

GIEŁDA PIENIĘŻNA.

Dolary Stanów Zjedn.	(1 dolar)	8,90 zł
Franki francuskie	(100)	35,07 zł
Franki szwajcarskie	(100)	171,54 zł
Funty angielskie	(1 funt)	43,47³/₄ zł.
Korony czeskie	(100 koron)	26,41¹/₂ zł.
Liry italskie	(100 lirów)	47,25 zł.
5 proc. pożyczka	dolar.	71,50—74,00 zł.
6 proc.	19¹⁰/₃₀	81,50 zł

Gdańsk (w guldenach.)

Dolar		5,11¹/₂
Złoty	(100 złotych)	57,57¹/₂
Przekazy na Warszawę (.)		57,53
100 marek rentowych		122,35
1 funt		25,00

Giełda Płodów Rolnych w Poznaniu.

Warunek: handel hurt. fr. st. załad. ładunki wagon. dostawa zaraz za 100 kg. w złotych.

Żyto	39,25—40,25
Pszenica	46,00—47,00
Jęczmień zimowy	33,00—35,00
Jęczmień brow.	39,50—41,00
Owies	32,75—34,75
Mąka ż. 65% wł. work.	—57,50
Mąka ż. 70% wł work.	—58,00
Mąka p. 65% wł. work.	67,00—70,00
Ospa pszenna	26,50—27,50
Ospa żytnia	26,50—27,50
Ziemniaki jadalne	—
Ziemniaki fabryczne	—
Groch polny	48,00—53,00
Groch jad. Victorja	60,00—82,00
Rzepak	63,00—70,00
Słoma żytnia prasow.	—
Siano luźne	—
Wyka lat. i peluszka	30,00—33,00

Ogólne usposobienie słabsze, brak gotówki utrudnia obroty. Jęczmień brow. o wadze wyższej niż stand. ponad notowania.

RUCH w TOWARZYSTWACH.

Z. U. K. W niedzielę, dnia 26 2 28 o godz. 15-tej w lokalu p. Jaźdżewskiego odbędzie się nadzwyczajne zebranie miesięczne tutejszego koła, na które przybędzie członek zarządu okręgowego kol. Cieszyński z Gdańska.

Na porządku dziennym bardzo ważne sprawy, dlatego jaknajliczniejszy udział członków pożądany. Zarząd.

Pierwsze Walne Zebranie Członków Stow. Teatru Ludowego w Chojnicach odbędzie się dziś tj. dnia 23 lutego o godz. 8-mej wiecz. na małej salce „Hotelu Centralnego", na które zaprasza się wszystkich członków Stow., gości i sympatyków „Teatru Ludowego" w Chojnicach. (Program na afiszach.) Zarząd Stowarzyszenia Teatru Ludowego w Chojnicach.

Kat. Stow. Polskiej Młodzieży Żeńskiej. Dziś w czwartek o godz. 8. zebranie plenarne. Wykład wygłosi p. rektor Dziarnowski.

Sprawie służ! Zarząd.

Zebranie Kółka Rolniczego Chojnice się w tem miesiącu nie odbędzie ze względu na wybory. Reflektanci na sól bydlęcą winni złożyć gotówkę na zakup takowej w Pomorskiem Stowarzyszeniu Rolniczo Handlowem w Chojnicach. Zarząd.

Walne zebranie Związku drużyn konduktorskich odbędzie się dnia 23 lutego 1928 o godz. 18-tej w sali p. Jaźdżewskiego. Przybędą delegaci z zarządu głównego, jak i okręgowego. O liczny udział prosi Zarząd.

Baczność Wojacy i Powstańcy! Nadzwyczajne zebranie odbędzie się w czwartek 23 b. m. o godz. 7,30 wiecz. w lokalu p. Locha. Jest jedna bardzo ważna kwestja do umówienia, zatem udział wszystkich druhów konieczny.

„Wolność" (—) Morawski prezes i por. rez.

Podofic Rezerwy Koło Chojnice. Nadzwyczajne zebranie odbędzie się w niedzielę dnia 26. II. 28 r. popoł. o godz. 16-tej (4) w Hotelu Centralnym. Z powodu bardzo ważnych spraw, przybycie wszystkich Kolegów konieczne.

„Jedność" Zarząd.

Redakcja i Administracja: Chojnice, ul. Człuchowska 18. — Pocztowe konto czekowe 201 862 — Konto bankowe: Bank Powiatowy, Chojnice, Miejska Kasa Oszczędności, Chojnice. — Tel. 44. Adres telegr. „Dzien. Pom.", — Skrzyn. poczt. 33. — Za redakcję odpow. Kazimierz Kios w Chojnicach — Drukiem i nakładem drukarni „Dzien. Pom.", w Chojnicach. Wydawca Wład. Juljusz Schreiber